



ZOFIA KUCHARCZYK

**Jak modlitwa
ochrania przed
złodziejami**

ZOFIA KUCHARCZYK

Jak modlitwa ochrania przed złodziejami

No [u]un [dziadek], jak się tu z mojum babciem tu ozyniél, przysed do tych Gałek [Rusinowskich], no to [u]un bardzo lubiél kunie. Ji [u]un tak: kupował see¹ ty kunie takie źrebinta. Co mu tam tyn dziadek tyn teść, ty zimi tam ile tam mu doł, bo miał duza ty zimi, to [u]un na tym się juz gospodarzeł, a mieszkał tu [u]u dziadka w mieszkaniu małym takim, no jak to o, kto się ożyni, to kunt dadzum taki, wysiedzić jino.

¹see (gw.) — sobie. Uproszczenie wymowy. [przypis edytorski]

No ji tak ze [u]un jich tak lubioł, ze [u]un nawet jak tymu kuniowi to kartofle gotowoł ji [u]otrymby, takie co przedtym się robieło we młynie na chleb mące, to te otrymby to pomi-
szoł, utłuk z tymy kartoflami, i takie pigułki robieł no ji niós do tego kunia w wiadrze toto i ten kuń to zjad. Ale to takie upasione beły, ze za rok nie poznałbyś, ze to jest to samo źrebie.

No ji tak beło, ze [u]un pojechoł na targ, ale [u]u nas bardzo duzo było złodziji. Ji te złodzieje to nawet mieszkały jakieś tam, nawet ji i kuzyn jakiś beł ty moji babci, i mieszkał tam moze sto metrów ino od tego. Ji te złodzieje tam sie, no un troche na ustruniu tam mieszkał. Te złodzieje tam sie u niego tam dogadywały, dzie jiść, co jiść, jak to zrobić. No ji dowiedziały się, ze tyn mój dziadek z tym kunim pojechoł na sprzedaż. No jak pojechoł to było do [U]Odrzywała². No ji tyn mój dziadek, jak pojechoł z tym kunim, to te złodzieje posły,

²do Odrzywała (gw.) — do Odrzywoła. Odrzywół — dawne miasto, obecnie wieś w Polsce położona w woj. mazowieckim, w pow. przysuskim, w gm. Odrzywół, nad Drzewiczką. [przypis edytorski]

ino [u]un nie znał wszys[t]kich przecie. Posły za nim i taku mu cyne³ dały, zeby [u]un nie sprzedał tego konia. Bardzo duza mu dały. I co kto przysed, no to:

— Tyle a tyle.

Ale [on na to:]

— Tyle my dajum!

— No tyle, chłopie, to nie weźmies, bo ci nikt nie do! Ktoś cie osukuje!

No ale kunie zeby dotrzymały do cimny nocy, bo to jarmarki były do cimny nocy. No ji dopiro, jak dotrzymały, jak sprzedał, to złodzieje pinindze zabrały. O ji [u]o to jem cho-dzieło⁴.

No ale ze tyn mój dziadek religijny beł, modleł siã⁵ tam, [u]un szed bez droge, to kapelus — bo w kapelusie chodził takim — pod poche ji mówieł sobie różaniec i co tam, cy ja-

³cyne (gw.) — cenę. Podwyższona artykulacja głoski *e* do głoski *y*. [przypis edytorski]

⁴Gdyby sprzedał wcześniej, to wracałby do domu za dnia i wówczas trudniej byłoby złodziejom dokonać kradzieży. [przypis edytorski]

⁵siã (gw.) — się. Wymowa nosowego *a* jest charakterystyczna dla gwar mazowieckich. [przypis edytorski]

kom modlitwe. No ji tak ze dosły do niego, ale późni dziadek sie kapnął, mówi: — Nie, tyle nie wezme, jo sprzedom i tak, bo po co będę⁶.

Ale jak sprzedol na wiecór, ni miał tego woza gdzie podzić, no kto miał przyprowadzić, bo ludzie po[u]odjezdzały. No ale znoł tych odrzywoloków zaprowadził tam na podwórze, jesce mu pómogły, no ji tyn wóz stoł, a dopiro później⁷ posły z kuniem po ten wóz.

No ji tak ze tym dziadek sed sum, bez las — to trzeba było bez las jić z tego targu. No ji sed ji zdjun se kapelus i mówiel ze pocierz⁸, różaniec se mówiel. A te złodzieje, to taki tam był dól, takie zarośla beły, ji tak ze [u]uny sie [u]ukrywały tam w tym. Cekały, jak ten dziadek dońdzie⁹, ony wiedziały, że jidzie, ji te pidze mu zabrać. Ale jak ten dziadek dosed ji oni się tam jakoś no, zobocęły, ze tyle ludzi

⁶(wracał z koniem, skoro chciałem go sprzedać — K. S.) [przypis edytorski]

⁷(kolejnego dnia — K.S.) [przypis edytorski]

⁸*pocierz* (gw.) — *pacierz*. Podwyższona artykulacja gloski *a* do *o*. [przypis edytorski]

⁹*dońdzie*, *dońście* (gw.) — *dojdzie*, *dojście*. Półotwarta gloska *j* wymawiana jest jak półotwarta *ń*. [przypis edytorski]

z nim jidzie! Ze dońścia do nigo ni ma jak! No to ji mówium tak:

— No jak to, zeby mu te pinindze zabrać? Nie zabierze się, bo tyle ludzi, nie dopuscum nos, by nos tam porwały.

No ji tym dziadek przeszed ji przysed bez niceguj¹⁰. A [u]on się modlił za duse i te duse go przeprowadziły [u]od tego złodziejstwa.

Ji przysed do dumu. Drugigo dnia ten wujo [...] przysed mówi — a Wojtek wołali mojego dziadka:

— Wojtek, z kim ty szedeś!?! Tyle ludzi cie prowadziło. Ci powim całum prawdę, ze złodzieje chciały ci zabrać piniundze.

— A słysołem — gada — taki selest, tak coś seleścieło w tych lescynach — bo to takie zarośla były, — ale nikogu nie widział, zeby kto wychodził.

— Bo się boły wyjść! Bo tyle ludzi cie prowadziło, ze z zadny struny dostympu do ciebie ni miały.

¹⁰niceguj (gw.) — niczego. [przypis edytorski]

— Ajj, gadajom, to nic nie było, ino pewnie duse. Za duse się modlełem, ji [u]uny me przeprowadziły. No ji tyle, takie było.

KOMENTARZ

Tekst o tym, Jak modlitwa ochrania przed złodziejami, należy do gatunku opowieści wspomnieniowych — autorka opowiada opartą na faktach historię, jaka zdarzyła się jej dziadkowi. Przytacza nazwiska i imiona swoich krewnych, podaje nazwy prawdziwych miejscowości i topografię okolicy Gałek Rusinowskich.

Pojawiają się również elementy magiczne, charakterystyczne dla bajek, jak na przykład przestrzeń lasu i noc, które są niebezpieczne i groźne dla człowieka.

Najciekawszy w tej opowieści jest przekaz moralny i stricte katolicki: modlitwa za zmarłych ma nadzwyczajną moc zjednania przychylności ich dusz, co jest zgodne z wiarą w obcowanie świętych. Zmarli mogą nawet ukazać

się fizycznie i obronić pobożnego chrześcijanina przed złem.

Z relacji tej można się dowiedzieć także, jakie były dawne sposoby hodowli konia, targowania na jarmarkach czy jak skromnie dawniej żyły młode małżeństwa.

Opowieść przekazała Zofia Kucharczyk, ur. w 1933 r. i zamieszkała w Gałkach Rusinowskich, gm. Przysucha, pow. Rusinów, woj. mazowieckie. Posługuje się gwarą Ziemi Radomskiej, zaliczaną do dialektu małopolskiego, a charakterystyczną dla pogranicza z Mazowszem. Nagrał Antoni Beksiak 16 listopada 2017 roku.

Spisała i skomentowała Katarzyna Smyk.

Wszystkie zasoby Wolnych Lektur możesz swobodnie wykorzystywać, publikować i rozpowszechniać pod warunkiem zachowania warunków licencji i zgodnie z Zasadami wykorzystania Wolnych Lektur.

Ten utwór jest udostępniony na licencji Licencja Wolnej Sztuki 1.3.

Wszystkie materiały dodatkowe (przypisy, motywy literackie) są udostępnione na Licencji Wolnej Sztuki 1.3.

Fundacja Nowoczesna Polska zastrzega sobie prawa do wydania krytycznego zgodnie z art. Art.99(2) Ustawy o prawach autorskich i prawach pokrewnych. Wykorzystując zasoby z Wolnych Lektur, należy pamiętać o zapisach licencji oraz zasadach, które spisaliśmy w Zasadach wykorzystania Wolnych Lektur. Zapoznaj się z nimi, zanim udostępnisz dalej nasze książki.

E-book można pobrać ze strony:
<http://wolnelektury.pl/katalog/lektura/kucharczyk-jak-modlitwa-ochrania-przed-zlodziejami/>

Wydawca: Fundacja Nowoczesna Polska

Publikacja zrealizowana w ramach projektu Wolne Lektury (<http://wolnelektury.pl>). Dofinansowano ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego.

Opracowanie redakcyjne i przypisy: Aleksandra Kopec, Katarzyna Smyk.

Okładka na podstawie: Wyre Forest, michael warren@Flickr, CC BY 2.0

ISBN 978-83-288-5390-4

Wesprzyj Wolne Lektury!

Wolne Lektury to projekt fundacji Nowoczesna Polska – organizacji pożytku publicznego działającej na rzecz wolności korzystania z dóbr kultury.

Co roku do domeny publicznej przechodzi twórczość kolejnych autorów. Dzięki Twojemu wsparciu będziemy je mogli udostępnić wszystkim bezpłatnie.

Jak możesz pomóc?

Przeznacz 1% podatku na rozwój Wolnych Lektur: Fundacja Nowoczesna Polska, KRS 0000070056.

Dołącz do Towarzystwa Przyjaciół Wolnych Lektur i pomóż nam rozwijać bibliotekę.

Przeznacz darowiznę na konto: szczegóły na stronie Fundacji.

ZOFIA KUCHARCZYK *Jak modlitwa ochrania przed złodziejami*